

# OSTATNIE WIADOMOŚCI

## GRODZIENSKIE

Rok II.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 220

### Hołd Francji swym bohaterom z pod Verdun

Podniosłe uroczystości na pobojuwiskach

PARYŻ. (A.T.E.). Wczoraj od było się poświęcenie sarkofagu na wzgórzach Douaumont w pobliżu Verdun. Pomnik ten został wystawiony celem uczczenia 300 tysięcy żołnierzy francuskich, poległych pod Verdun.

W uroczystości wzięli udział prezydent Republiki Lebrun, minister wojny Paul Boncour, członek gabinetu i przedstawiciele sztabu generalnego.

Prezydent Lebrun odsłonił tablicę opisującą bohaterskie boje pod Douaumont. Po południu odbyła się uroczystość poświęcenia sarkofagu. Pierwszy zabrał głos marszałek Petain, który w 1916 r. dowodził wojskami francuskimi pod Verdun.

Marszałek Petain podkreślił bohaterstwo wojsk francuskich, które będzie służyło, jako przykład dla przyszłych pokoleń. Minister wojny Paul Boncour wyraził życzenie oraz nadzieję, że bitwa pod Verdun będzie ostatnią wielką bitwą, stoczoną przez Francję. Żołnierze francuscy, którzy padli pod Verdun, złożyli swe życie w ofiarę w przekonaniu, że Francja jest jedynym krajem, któ

ry dąży do położenia kresu wojnom. Następnie min. nawoływał wszystkie narody do organizacji pokoju. Wobec poległych pod Verdun naród francuski ma prawo domagać się zagwarantowania swego bezpieczeństwa, jako warunku pokoju.

Prezydent Lebrun w dłuższym przemówieniu wspominał o setkach tysięcy poległych pod Ver-

dun. Krzyże na grobach poległych są świadkami okropności wojennych, a zarazem stanowią ostrzeżenie, aby nigdy nie dopuścić do ponownego szaleństwa, jakim była wojna światowa.

Po przemówieniu prezydenta Lebruna została zarządzona „minuta ciszy”, a następnie oddziały wojskowe przedelfowały przed głowa państwa.

### Kęcąca propozycja dla Kusocińskiego

Pół miliona złotych za 12 startów

Według wiadomości nadeszłych z Los Angeles, mistrz Polski i świata, Janusz Kusociński otrzymał od kilku znanych managerów propozycję odbycia tournée wraz z Nurmim. Za 12 startów Kusociński otrzymałby 50 tysięcy dolarów. Oczywiście Kusociński odmówił.

**ARGENTYŃCZYK ZWYSIEŻCĄ BIEGU MARATOŃSKIEGO**  
Los Angeles (specjalna obs-

ga). — Z wielkim zainteresowaniem oczekiwano tu biegu maratońskiego. Mimo braku Nurmiego, publiczność przybyła tłumnie. Na starcie stanęło 28 zawodników.

Po obu stronach drogi, którą biegli maratończycy, zgromadziło się dziesiątki tysięcy widzów, przyczem tysiące obserwowało zawody z dachów okolicznych domów i wierzchołków drzew.

Walka o 1-sze miejsce była b. zacięta. Ostatecznie zwyciężył Argentyńczyk Zabala w czasie 2 godz. 31 min. 36 sek. (rekord olimpijski). Finnowie nie mieli szczęścia i w Maratonie. Z 3-ch startujących jeden odpadł, Virtanen zajął miejsce w trzeciej dziesiątce, a nadzieja Finlandji, Poivonen, znalazł się dopiero na 3-em miejscu.

**NURMI MA WALCZYĆ ZE ZWYCIĘZCĄ MARATONU**

HELSINGFORS. Paavo Nurmi otrzymał propozycję Madison Square Garden w Nowym Jorku wzięcia udziału w olimpijskim biegu maratońskim, organizowanym przez tę instytucję. Przedwzięciem Nurmiego ma być Zabala (Argentyńczyk), zwycięzca w olimpijskim biegu maratońskim.

Nurmi narazie jeszcze nie odpowiedział na propozycję.

**FRANCJA PIERWSZA W SZPADZIE**

W rozgrywkach finałowych szpady Francja pokonała Włochy zdobywając mistrzostwo Olimpijady.

**REKORD ŚWIATOWY W SKOKU WYWIŁ PAŃ**

W skoku wywił pań pierwsze miejsce zajęła Amerykanka Shiley, ustanawiając nowy rekord światowy wynikiem 166.

### II etap marszu szlakiem Kadrowki

W niedzielę odbył się drugi etap tradycyjnego marszu szlakiem kadrowki na trasie Miechów — Jędrzejów (44 km).

Z Miechowa wystartowało 38 drużyn, przyczem jedna drużyna w drodze odpadła (Zw. Strzelecki Lublin) i do mety przybyło 37 drużyn. Klasyfikacja na mecie w Jędrzejowie jest następująca: 1) 30 pp. Warszawa, 2) 16 pp. 3) Straż Graniczna, 4) Zw. Strzelecki Warszawa - Powązki (pierwsza w kategorii strzeleckiej), 5) Zw. Strzelecki Orleń - Kraków, 6) 22 pp. Siedlce.

Dzisiaj ostatni etap marszu Jędrzejów — Kielce 40 km. i rozdanie nagród w Kielcach.

**Złot harcerstwa świata na Pomorzu**

TORUŃ. (PAT). — Wczoraj nad jeziorą Garczyńskim powołano pomorski Kirtikils do konał otwarcia międzynarodowego zlotu harcerstwa.

Na zlot przybyło około 2000 harcerzy ze wszystkich miast Polski, oraz harcerze z Węgier, Anglii, Francji i Łotwy. Przybyć jeszcze mają harcerze z Czechosłowacji, Jugosławii, Rumunii i Estonii.

## Głód w Sowietach

wywołuje wśród robotników groźne wrzenie

RYGA. (ATE). — Według doniesień z Moskwy dalsze pogorszenie sytuacji aprowizacyjnej wywołało w dzielnicach robotniczych Moskwy groźne wrzenie. Władze sowieckie rozlokowały w najbliższych okolicach Moskwy, pod pozorem ćwiczeń połowych oddziały specjalnych wojsk G. P. U., otaczając przedmieścia robotnicze.

Niezadowolone robotników z dotychczasowej polityki rządu sowieckiego przybrało tak ostrą formę, że według uporczywej pogłoski, kursującej w Moskwie, sytuacja rządzącej trójki Stalin — Molotow — Kaganowicz jest poważnie zagrożona. Według tych pogłosek opozycja prawicowa z Bucharinem, Tomskim, Rykowem i b.

premierem Republiki Rosyjskiej Syrcowem na czele szykuje się do obalenia Stalina, celem objęcia rządów.

Sytuacja polityczna w Sowietach ma ulec wyjaśnieniu po powrocie do Moskwy Stalina, który po odbyciu kuracji w Abastumanie na Kaukazie bawi obecnie w Soczy, na wybrzeżu czarnomorskiem.

## Strajk powszechny w górnictwie Belgji

Walka toczy się o płace

PARYŻ. (ATE). — Z Brukseli donoszą, że na nadzwyczajnym zebraniu socjalistycznych związków górników, odbyła się burzliwa debata w sprawie proklamowania strajku powszechnego w górnictwie.

Strajk ma wybuchnąć w po-

nedziałek (t. j. dziś) i rozszerzyć się na wszystkie okręgi przemysłu węglowego. Ruch strajkowy trwa już od miesiąca i jest kierowany przez elementy socjalistyczne i komunistyczne. Ze strony rządu zapropono-

wano związkom rozpatrzenie propozycji w sprawie mniejszych płac, które mają obowiązywać po wznowieniu pracy. W odpowiedzi na propozycję rządu związki powzięły uchwałę, domagającą się natychmiastowej zwyczajnej płac w górnictwie.

## Spalone wsie i pola na pograniczu sowieckim

RÓWNE. (P.A.T.). Donoszą z pogranicza: według kursujących pogłosek bolszewicy postanowili całe pogranicze polsko-sowieckie odgraniczyć pasem pustkowi szerokości 20 kilometrów. W tym celu mają cały ten

pas opróżnić z mieszkańców, a niepotrzebne zabudowania spalić. W rejonie za Korcem spalono już jedną wioskę. Ma to na celu zapobieżenie ucieczce mieszkańców do Polski. Granica jest już silnie przez straż obstawio-

na. Najsilniejsza linia straży znajduje się o 6 km. od granicy, druga linia odległa o trzy kilometry, jest nieco słabsza, ostatnia zaś znajduje się na samym kordonie granicznym. Na każdym odcinku znajduje się 60 strażników.

## Nowa podróż prof. Piccarda w stratosferę

6 godzin na wysokości 16.000 mtr.

PARYŻ. (PAT). — Korespondent zurychski „Le Journal” publikuje rozmowę, jaką miał z profesorem Piccardem.

Balon — powiedział prof. Piccard — jest ten sam, który służył ub. roku. Pojemność jego wynosi 14 tys. m. kub., jednak przy wlocie napienia go się tylko do 2600 m. kub. wodoru. Przyjmuje on formę gruszeki, będąc niedostatecznie napelnionym. Obniżenie ciśnienia atmosferycznego na wysokości oraz rozszerzenie gazu wewnątrz balonu nadaje mu w końcu kształt kulisty. Tym sposobem unika się zabierania balastu 14 ton, koniecznego do wzbicia się w górę, o ile balon byłby całkowicie próżny.

Prof. Piccard zamierza wzbicie się w górę na wysokość 16 tys. m., na którą wznosił się już w roku ub. i zaznacza, iż wierzy w powodzenie wyprawy.

Prof. Piccard zaznacza, iż zużywając doświadczenia, nabyte w swojej poprzedniej podróży, czuwa nad tem, aby tym razem nie powtórzyły się wypadki, które nie pozwoliły na całkowite powodzenie.

O ile wszystko pójdzie dobrze, to prof. Piccard pozostanie w powietrzu 5 — 6 godzin. Co do odlotu to uzależniony jest od warunków atmosferycznych.

## Tajemniczy zamach na pomnik

Symbol zjednoczenia Francji z Bretonją zrujnowany

RENNES. (PAT). Dotychczas niewyśledzeni przez policję sprawcy zburzyli pomnik bronzowy, wyobrażający unję Francji z Bretonją.

Pomnik ten został wysadzony w powietrze. Siła eksplozji była tak wielka, że wyleciały szwyby w ratuszu i w teatrze.

Ludność jest oburzona tym zamachem, który został dokonany w chwili uroczystego obchodu 400-nej rocznicy połączenia Bretonji z Francją.

PARYŻ. (PAT). — W związku z zamachem dynamitowym na pomnik Unji Francusko-Bretonskiej w Rennes, aresztowano 14 przywódców bretonskiego ruchu separatystycznego. Zaznaczyć należy, że kilka dni przed zamachem skradziono z fabryki prochu w Lavale dużą ilość materiałów wybuchowych. Przypuszczalnie materiału tego użyto do wysadzenia pomnika w powietrze.

### Uroczysta akademja legionowa

W niedzielę w Filharmonji warszawskiej odbyła się uroczysta akademja ku uczczeniu rocznicy wymarszu Legionów na wojnę przeciw Rosji.

Akademję zagał dyr. Działosz. Dłuższe przemówienie historyczoficzne wygłosił poseł Paschalski. Uroczystość zakończyły produkcje artystyczne.

### Nowy szef sztabu D.O.K.1.

Zastępcą dowódcy 21 p. p., ppłk. dypl. Władysław Ryszczak mianowany został szefem sztabu Dowództwa Okręgu Korpusu Nr. I w Warszawie. Dotychczasowy szef sztabu D. O. K. 1, ppłk. Winiarski mianowany został zastępcą dowódcy Oficerskiej Szkoły Piechoty w Ostrowi Mazowieckiej.

### Likwidacja zatargu o urlopy w górnictwie

Związki górnicze Zagłębia Dąbrowskiego otrzymały z Ministerstwa Opieki Społecznej informację, że długotrwały zatarg o wynagrodzenia urlopowe rozstrzygnięty został na korzyść górników. Ministerstwo odrzuciło propozycję Rady Przemysłowców Górniczych w sprawie wprowadzenia nowego wskaźnika przy obliczaniu wynagrodzeń urlopowych, który spowodowałby ich obniżenie o 15 proc. Wynagrodzenia urlopowe utrzymane będą w dotychczasowych rozmiarach.

### Zniżka kosztów utrzymania

Komisja do badania zmian kosztów utrzymania w Warszawie ustaliła, iż koszty utrzymania rodziny pracowniczej złożonej z 4-ch osób w m-cu lipcu b. r. w porównaniu do czerwca r. b. zmniejszy się o 1,9 proc.

## GIEŁDA

Obroty małe, tendencja przeważnie utrzymywania. Dolar — 8,91 i jedna centawka, rubel złoty — 4,70 i pół.



# Z terenu wojny lokatorów i sublokatorów

## Wybita szyba, podbite oko i 20 zł. grzywny

Przed sądem stanął Jan Pełski, oskarżony przez Hieronima Suczko o pobicie i zdemolowanie mieszkania.

Jan Pełski od roku jest „uratpionym” sublokaterem „nieznosnego” gospodarza H. Suczko.

Pełski wynajął kowalerski pokój za 80 zł. miesięcznie z niekrepującym wieszakiem i używalnością „miednicy” ustawionej w kuchni. Po trzech miesiącach regularnej wypłaty komfortnego sublokatora się zbuntował.

— To lichwa brać za pokój 80 zł., kiedy za trzy pokoje z kuchnią gospodarz płaci kamieniczkom tylko 90 zł. miesięcznie.

Zaprotestował, ale z „kawalerki” wyprowadzić się nie chciał.

Spór znalazł zakończenie w sądzie rozjemczym dla spraw mieszkaniowych i za subwynajmem pokoju, Pełski miał płacić tylko 35 zł.

Takie rozwiązanie nie przypadło do gustu Suczko. Zaczął sublokatora szykanować, żeby zmusić go do dobrowolnej eksmisji, równocześnie odmówił przyjmowania 35 zł., a kiedy sublokator wysyłał mu należność pocztą, odmawiał przyjęcia jej.

Mieszkanie stało się dla Pełskiego piekłem. Suczko złożył klucz na kran, więc Pełski nie miał dostępu do wody, ubikacje zamykał na klódkę, a wreszcie przy drzwiach wejściowych zmienił zamiek.

Pewnej nocy Pełski wrócił do domu około godz. 1rej. Nie mógł „swoim kluczem” zatrzasku otworzyć, więc zadzwonił. Mimo godzinnego szturmowania do drzwi, Suczko nie otwierał. Głośnie pukania zbudziły sąsiadów. Na schodach „zrobił się już ziegowisko.”

Pełski w zdenerwowaniu wybit szybę w drzwiach wejściowych. Wówczas po drugiej stronie drzwi rozległ się jęk, krzyk i w progu stanął Suczko z podbitym okiem i przeciętą wargą.

### Znów eksmisje

Biorę się za głowę, przeglądając sądowe sprawozdania.  
 Sami rygorystycznie z mieszkań t. z. eksmisje!  
 Ciężką mają misję panowie sędziowie...  
 — pod sądny w „ostatnim słowie” wywodzi swe żale, że kryzys, na życia fałs cisnął go z rodzina.  
 — Kamienicznik z miną jezuitę, podaje powód jako fakt niezbity nieplacenia.  
 — Serce, litosc, sumienie — w rachubę nie wchodzi...  
 Nikogo nie obchodzi cierpienia bliźniego.  
 — Pytam dlaczego?  
 Servus.

## Walka z droższą prądu elektrycznego

### Memoriał Komitetu pruszkowskiego

Pan pułk. Małyszko z Piaseczna, prezes komitetu walki z droższą prądu elektrycznego pruszkowskiej, nadesłał nam odpis swego memoriału złożonego przez komitet. Związkowi Przyjaciół Wielkiej Warszawy, memoriał proponuje utworzenie centralnego komitetu wszystkich organizacji, które podjęły walkę z droższą prądu.

W memoriale tym czytamy: „Zeby uzgodnić zadanie abonentów wszystkich osiedli państwowych i utworzyć jednolity front walki

ko nie przyznaje się do szykanowania sublokatora. Ale słowom jego zaprzeczają świadkowie.

Dozorca Wąziukiewicz mówi: — „Pewnikiem, że pan Pełski miał zamkniętą ubikację, kiedy za potrzebą do mnie po klucz przychodził.”

Służąca Marianna Gawronek zeznaje:

— Sublokator nie płacił, a bo nawet mnie było polecane, od niego pieniędzy nie brać. Kran my zamknęli, żeby kuchni nie zachlapał przy myciu, a komórkę (przy tych słowach Marianka na się rumieni) „zakłuczyl”. Żeby obcy człowiek tej samej deski nie używał.

## Proces „Szpicbródki”

### o podkop pod Bank Polski

Wydział VIII karny Sądu Okręgowego wyznaczył na dzień 5 września termin sensacyjnego procesu bandy „Szpicbródki” o podkop pod filię Banku Polskiego w Częstochowie.

Jak wiadomo, znany kaszary Stanisław Cichocki, używający przydomku „Szpicbródka” wraz z współnikami wynajął mieszkanie w Częstochowie przy ul. Panień Marji w kamienicy, przyległej do Banku Polskiego i od kwietnia 1929 r. do stycznia 1930 r. prowadził przygotowania celem dokonania włamania do Banku. W skarbcu którego znajdowało się w czasie udaremnienia zamachu 2 miliony zł.

Przypadkowe aresztowanie Cichockiego i znalezienie przy nim planu sygnalizacji alarmowej Banku Polskiego, doprowadziło

warszawski Urząd Śledczy na trop podkopu i spowodowało likwidację bandy.

Na ławie oskarżonych zasiadają: prócz „Szpicbródki”, który usiłował kilkakrotnie uciec z więzienia, kaszary Stempel i 14 pozostałych członków bandy.

Bandę odpowiadać będzie również za włamanie do składu jubilerskiego Jagodzińskiego w Warszawie, gdzie zrabowano klejnotów za 150.000 zł. Włamanie to stało się w następstwie przyczyną samobójstwa jubiera Jagodzińskiego.

Na proces wezwano przeszło 120 świadków.

Oskarżonych bronić będzie kilkunastu znanych kryminologów warszawskich.

Jeden z oskarżonych, kaszary Solowiej zbiegł do Brazylii.

**Handel, handel!**

## W starej marynarce nie było 50 zł.

Kiedy na podwórzu rozległo się nawaływanie:

„Stare marynarki kupuje, garderobę przechodzone...”. Moryc Wajnsztok (Kupiecka) dyskretnie tak, żeby nikt z sąsiadów nie dojrzał, przywołał handlarza do mieszkania.

Zaczęły się targi. Kupiec Mordka Ginsztajn widział w żółtym ubraniu same plamy i dziury, a Moryc Wajnsztok tłumaczył, że to najlepszy angielski materiał i że najdroższy kraj wiec kroił te spodnie.

Po pół godzinie interes ubito. Mordka wyjął z zatłuszczonej sakiewki drobne, — wylizował Ginsztajnowi na rękę 11 złotych.

W czasie utarczki o cenę Wajnsztok wypytał Ginsztajna, gdzie mieszka i ile zarabia na handlu starzyzna.

Tranzakcja doszła do skutku w godzinach rannych, a po południu Wajnsztok zjawiał się w

Świadkowie zajęcia potwierdzają tłumaczenia oskarżonego. Pełski godzinę dobijał się do mieszkania, szybę stłukł, żebry ręką od środka zamek otworzył. Nie mógł przewidzieć, że Suczko przy drzwiach stoi, przyklejony twarzą do dziurki od klucza.

— Za pobicie „niechący”, Pełski nie zostaje ukarany.

Sędzia skazuje go tylko na zapłacenie 20 zł. grzywny za stłuczona szybę.

Hieronim Suczko opuszcza Sąd mocno niezadowolony i głośno mówi: „Jak mu tak źle, niech się wyprowadzi, dam sobie drugie oko podbić, byleby go się pozbyć”.

## Wesoly Kącik



PAN DOKTOR

Doktor Choróbko nie miał szczęścia do pacjentów; zaledwie którego z nich polecił kilka dni, chory, dziwnym zbiegiem okoliczności, — umierał.

W czasie godzin przyjęć, zgłasza się do doktora Choróbki, wieśniaczka, której męża leczył. Kobieta szlochła i wywodzi:

— Panie konsyljaju, ano zmarło się mojemu, po tym ci leku, co go pan konsyljaj zapisał...

— Kobieto! co mówicie? To niemożliwe — woła doktor.

— Niemożliwe? Ady, już po pogrzebie...

— To może wcale nie dawałście choremu przepisane lekarstwa... — mówi strapiiony dr. Choróbko.

— A jużci nie dawałście... Właśnie dostawał rychtyg; było napisane: przyjmaj w wodzie, trzy razy na dzień po łyżec. Tośwa tascyli starego do stawu, wsadzali do wody po syje i lekarstwo dawali.

Drugim pacjentem dnia tego był jakiś jegomość chudy, jak tyka. Wiedział on doskonale, że dr. Choróbko za powtórny wizytę bierze tylko 3 złote. Jakkolwiek więc przychodził po raz pierwszy, postanowił wyzskać tą wiadomość dla swej kieszeni. Wchodząc więc do gabinetu, od progu już zawołał:

— Dzień dobry panie doktorze, przychodzę właśnie drugi raz i proszę poradę.

— Nie trzeba, panie kochany — mówi doktor — proszę w dalszym ciągu zażywać przepisane mu za pierwszą wizytę lekarstwo. A za powtórny proszę o 3 złote.

Dr. Choróbko pisze tak niewyraźnie, że wprost niesposób odczytać jego pisma.

Pewnego dnia przyjaciel jego otrzymuje odeń list z zaproszeniem na obiad. Ale jakoś nie może odczytać treści listu, wpada więc na pomysł i posyła list aptekarzowi do odczytania. Ci bowiem najlepiej znają pismo lekarzy.

Aptekarz głowił się godzinę i wreszcie polecił swemu pomocnikowi przygotować... dwie butelki rycyny i proszki od bólu głowy.

Zastępca.

# ZE ŚWIATA

## Bilet kolejowy prezentem dla nowożeńców

Wstępujący w związku małżeńskie ko rzystają we Włoszech z różnych ulg, a nawet przywilejów. Mussolini i rząd pragną przeciwdziałać znaczącemu w ostatnich latach spadkowi liczby zawieranych małżeństw oraz urodzeń. A gdy o to chodzi — skarb państwa nie szczędzi prezentów w najrozmaitszej formie.

Ostatnim najnowszym posunięciem rządu włoskiego w tym kierunku, było przyznanie młodym parom małżeńskim, udającym się w podróż poślubną, 80 proc. ulgi na biletach kolejowych do Rzymu. Za okazaniem właściwych dokumentów identyfikacyjnych, przyczem jako warunek figuruje, że podróż do Rzymu musi się odbyć nie później, niż w siedem dni po ślubie, otrzymują nowożeńcy bilety za 20 proc. istotnej ceny wraz z prawem powrotu do rodzinnych pieleszy za darmo. Pobyt w Rzymie może trwać dwa tygodnie.

Dla nowożeńców, którzy mieszkają stale w Rzymie zostaną wprowadzone takie same zniżki na dystansie Rzym — Neapol lub Rzym — Wenecja.

Motywy, które skłoniły rząd do powyższego kroku, wyrażają się w cyfrach następująco: liczba nowożartwych małżeństw wyniosła w okresie pierwszych sześciu miesięcy tego roku — 125.976, wobec cyfry 151.753 małżeństw za ten sam okres w r. 1931. Liczba zaś urodzeń w tym samym czasie wyniosła 564.613 w roku 1931.

Oto czemu chce przeciwdziałać rząd Mussoliniego. Z jakim powodzeniem — pokaże przyszłość.

## Puderniczka z przed 2300 laty

W odkopaniach przez ekspedycję amerykańską grobach strogreckich w okolicy Koryntu odnaleziono terrakotową puderniczkę, w której przechował się puder. Profesor Stear z Princeton University dokonał rozboru chemicznego tego pudru i doszedł do wniosku, iż starożytni Grecy posiadali tajemnicę kosmetyki w tej samej mierze, co nowoczesni fabrykanci. Puder damy korynckiej zawierał związki ołowia i wykazywał te same właściwości co puder Coty'ego lub Houbiganta.

## Odszkodowanie za brodę aktora

Aktor filmowy de Nerry zaskarżył rząd francuski przed trybunałem stanu i wystąpił o odszkodowanie na sumę 45 tys. franków za zgolenie mu brody podczas pobytu — przymusowego — w więzieniu. „Moja broda — twierdzi de Nerry, była narzędziem moich zarobków; umożliwiała mi ona odegranie ról zebrałków, starszych panów, dziadków etc. Obecnie rząd pozabawił mnie tego źródła dochodów — przynajmniej chwilowo — przeto uważam za słusne, aby mi dał odszkodowanie za czas, który muszę spędzić bezczynnie w wyekskwanianiu na odróżnienie brody”. Podobno sprawa de Nerry ma szanse powodzenia.

ATLANTIC p. 6 — 8 — 10.

MONTE BLUE  
 ELEANOR  
 BOARDMAN  
 w potężnym dramacie najnowszej produkcji „COLUMBIA PICTURES”  
**POWÓDZ**

## RADJO ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA

12.10 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.45 i 13.35 Muzyka z płyt gramofonowych. 15.00 Komunikat gospodarczy. 15.10 Utwory wolonczelowe. 15.30 Chwilka lotnicza. 15.40 Muzyka lekka. 17.00 Popularny koncert symfoniczny. 18.20 Muzyka taneczna. 19.15 Rozmaitości. 19.35 Prasowy Dziennik Radiowy. 19.45 „Bieżące wiadomości i rolnicze”. 20.00 Koncert popularny. 20.45 Feljton literacki. 21.00 D. c. koncertu. 22.00 Muzyka taneczna. 22.30 Wiadomości sportowe. 2.50 D. c. muzyki tanecznej.

Kupon  
**Bezpłatna pomoc prawna**



# NAPIĘTNOWANA

## Prawdziwe dzieje nieszczęśliwej kobiety

— Z przyjemnością mogę zakomunikować, że pani jest wolna. Znoważono się nad pani rozpaczą, bólem, pokorą i postanowiono darować pani resztę kary... — oświadczył naczelnik Krystynie.

— Co? Co?? — powtarzała Krystyna, oszołomiona, nie wierząc własnym uszom.

Zachwiała się i byłaby upadła, gdyby naczelnik więzienny nie podbiegł do niej i nie podtrzymał jej.

Rzekł:

— Proszę się uspokoić... Niechże pani spocznie — odsunął jej krzesło i dał szklankę wody.

Krystyna padła bezsilnie na krzesło i milczała, jakoy nieprzytomna. Dopiero parę łyków wody ocuciło ją.

Po długiej chwili milczenia, zapytała wreszcie:

— Jaki? Jestem wolna? Nie, nie rozumiem. Ja? Wolna???

— Tak jest i może pani opuścić więzienie choćby natychmiast.

— O ję?? W tej chwili?

— Tak jest, bo wszelkie formalności już są załatwione. Wypisaliśmy już panią. Drzwi stoją przed panią otworem... Już bardzo dawno złożyłem wniosek o ułaskawienie pani, ale nie chciałem pani o tem uprzedzać, aby pani nie ludzi niepotrzebnie. Tem bardziej, że dwukrotnie mój wniosek odrzucono. Dopiero, gdy go ponowiłem teraz, niespodziewanie wniosek przyjęto. Tem właśnie się tłumaczy, że nie mogłem przygotować pani do tego wszystkiego.

— Panie naczelniku... Panie naczelniku... — zaczęła Krystyna, ale ży szczęścia tak ją dławily, że nie mogła rzec ani słowa więcej.

— Niechże się pani uspokoi... pani młynierowo — zatytułował ją umyślnie w nadziei, że ten szacunek doda jej siły.

Wreszcie uspokoiła się nieco i nagle zapytała:

— Czy mogę panu naczelnikowi zadać jedno pytanie?

— Proszę bardzo. Nawet dziesięć...

— A więc: czy przekonano się o mojej niewinności?

— Nie. Darowano pani tylko resztę kary za skritiche i doskonale sprawowanie się... poza tem stan zdrowia pani pozostawia tak wiele do życzenia, że...

— ...jestem więc nadal napiętnowana? — przerwała mu.

— Użyjmy innego wyrazu. Nadal jest pani skazaną na dożywotnie ciężkie więzienie, zastępujące uchyloną przez łaskę karę śmierci, za otrucie dziecka. Tylko, że resztę więzienia pani darowano.

— Czyli, że teraz tem bardziej nic już nie zdoła mi przywrócić czci wobec prawa i ludzi?

— Nie. Chyba, że da pani niezbity dowód swojej niewinności. Wtedy nastąpiłaby rewizja wytoczonego pani procesu i może poprzedni zostałby unieważniony.

Słyszając to, Krystyna zerwała się z krzesła. Łzy jej

wyschły w mgnieniu oka. Rzekła ze zdumiewającą energią:

— Nie mam takiego dowodu. Ale skoro jestem wolna, znajdę go. Celem mojego życia odtąd będzie dowiedzenie moim dzieciom, że nie jestem zbrodniarką, lecz ofiarą zbrodni.

Naczelnik więzienia nie odpowiedział na to ani słowa. Nie jego rzeczą było zajmować się sprawą niewinności Krystyny. Dla niego każda, sprowadzona tu skazana była winna... póki nie udowodniono mu, że jest inaczej.

Kazał natomiast przygotować Krystynie węzełek z jej ubraniami i wręczył go jej wraz z pewną kwotą pieniędzy, zarobionych przez Krystynę w ciągu 12 lat pracy w pracowniach więziennych.

— Pieniądze te — rzekł naczelnik — wystarczą pani na pierwsze dni... Ale co pani zamierza uczynić potem?

Niebiańska radość zajaśniała na obliczu Krystyny, z ust jej padły słowa:

— Najpierw i przede wszystkim pragnę ujrzeć moje dzieci. A o resztę — mniejsza.

Po godzinie już Krystyna opuszczała mury więzienne.

Gdy stanęła u progu tego więzienia, które miało być jej grobem za życia, gdy ujrzała, że jest sama, wolna, nieskrępowana, że cały wielki świat teraz do niej należy... była tem tak oszołomiona, że omal nie zemdląta z wrażeń.

Dopiero po dłuższej chwili ocknęła się, ale narażie poszła naosłep przed siebie. Kroczyła, nie pytając nikogo o drogę, z dziwnym uśmiechem, cała pochłonięta rozkoszą wolności.

Zatrzymała się dopiero, gdy poczuła głód. Rozejrzała się dookoła. Była na wsi.

Niedaleko była karczma przydrożna i zajazd z jednym pokojem gościnnym. Weszła, zjadła coś i zasnęła potem, jak martwa.

Już słońce było bardzo wysoko, gdy następnego dnia obudziła się.

Dowiedziała, się że tu niedaleko jest stacja kolejowa. Przybyła na stację, dowiedziała się o pociąg i pojechała, promieniując ze szczęścia.

Wydawało się jej że pociąg wlecze się, jak żółw.

Wreszcie usłyszała, jak konduktor zawołał:

— Walewice!

Aż nadto dobrze znana jej była ta miejscowość... Przez dwanaście lat była związana z pobytam tam

Pol i Poli.

Usiłowała wyjść z wagonu, ale była to niełatwa rzecz. Nggi jej drżały, serce tootało okropnie.

A może się przesłyszała? Chciała przeczytać napis na budynku stacyjnym, ale litery tańczyły jej przed oczami.

Zapytała konduktora:

— To przecież Walewice, nieprawdaz?

— A co ma być? Przecież wolałem: Walewice! Potem, już będąc w miasteczku, tak była oszołomiona, że zamiast się zapytać, któredy się idzie do sierocinca, zapytywała, gdzie tu Walewice...

Ludziska myśleli, że to warijotka. Pocciwsi mówili:

— Ależ to tu... Tu właśnie są Walewice.

Niektórzy kpili w żywe oczy. Już się nawet bała pytać kogokolwiek. Dopiero, gdy ujrzała pewną stateczną matronę, zapytała nieśmiało:

— Proszę pani, gdzie tu jest sierociniec?

— Siostr Urszulanek, utrzymywany, przez panie ze Stowarzyszenia św. Wincentego a Paulo?

— Właśnie ten sam.

— O, to pani idzie we wprost przeciwną stronę. Niech pani wróci do tej poprzecznej ulicy i idzie na lewo. Na końcu tamtej ulicy zobaczy pani taki nowy wysoki budynek, okolony murem. To właśnie sierociniec.

Krystyna pośpiesznie szepnęła podziękowanie, tak jej było pilno biec i zobaczyć swe córki.

Nie szła, lecz biegła pędem. Chciała powetować sobie owe parę minut, które straciła, idąc w przeciwnym kierunku.

Wreszcie ujrzała zoddali mury sierocinca.

Tam, tam za temi murami znajdzie .Tolę i Polę.

Stanęła, zdyszana...

Chwyliła się za serce...

Zbyt wiele radości, zbyt potężne wzruszenie...

Poczuła straszliwe duszności, wywołane szybkim biegiem.

Ale pragnienie ujżenia - dzieci - przewyciężyło słabość.

Nareszcie, nareszcie ujrzy je; znów! Czyż to możliwe? Czy to nie sen? Czy w ostatniej chwili nie stanie się coś, jakaś nieprzewidziana przeszkoda, która zepchnie ją zpowrotem w otchłań niepewności, straci w toń obaw i lęku?

O, nie, nie, nie, nie-daj Panie. Boże!... Nie przeżyłaby tego!...

Znów zerwała się i pędem - dobiegła do murów sierocinca.

Zadzwoiła...

Usłyszała szelest zbliżających się kroków, szmer głosów...

Wreszcie drzwiczki się uchyliły. Ukazała się w nich siostra oddzierna i zapytała:

— Czego pani sobie życzy?

Dalszy ciąg nastąpi.

DANIEL BACHRACH

## Śladami przestępców

Sensacyjne pamiętniki

b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

Pod wpływem hypnozy

Hrabina Z. zajmowała wytworny i duży pałac pięknie i malowniczo położony. Pokój był już przygotowany na moje przyjęcie. O godzinie ósmej poroszonno mnie na kolację. Przy stole siedziała hrabina, jej syn z guwernerem oraz siostrzenica.

Była to młoda dziewczyna, lat około dwudziestu o nieprzeciętnej urodzie. Hrabina przedstawiła mnie obecnym, oczywiście pod przybranem nazwiskiem. W czasie kolacji odruchowo wyczułem na sobie wzrok guwenera. Spojrzałem na niego, lecz momentalnie odwrócił głowę i zajął się jedzeniem.

Był to młody człowiek, brunet o niezwykle dużych i bystrych oczach. Oczy jego miały w sobie coś fascynujące-

go, lecz zarazem przykrego. Spoglądając na niego ukradkiem zauważyłem, że przeszywa wzrokiem siostrzenicę hrabiny, która wszelkimi siłami stara się nie spoglądać w jego stronę.

Widocznie jakiś ukryty romansik, pomyślałem sobie.

Rozmowa przy stole toczyła się o mało znaczących rzeczach. Hrabina mówiła ze mną o mojej pracy w bibliotece. Jaką miałem następnego dnia rozpocząć. Kolacja zbliżała się ku końcowi, gdy do pokoju weszła dziewczyna skromnie ubrana i zbliżyła się do hrabiny. Widocznie po jakimś poleceniu. Zauważyłem, że guwerner przyglądał się jej przenikliwym wzrokiem, dziewczyna zaś zarumieniła się i spuściła oczy.

— Ależ to jakiś niebezpieczny donżuan, — powiedziałem sobie w duchu.

Dziewczyna, po otrzymaniu polecenia wyszła z pokoju, unikając spojrzenia guwenera.

Po kolacji przeszliśmy do salonu. Siostrzenica hrabiny zasjadła do fortepianu. Guwerner stanął koło niej i zaoferował swe usługi przy odwracaniu nut, patrzył przytem na nią swym przenikliwym wzrokiem. Obserwując ich zdaleka, zauważyłem, jakby niechęć i bojaźń na twarzy dziewczyny.

Dziwne, że hrabina nie widzi tego, co się wokół niej dzieje, pomyślałem sobie.

Nie podobał mi się ten guwerner, a specjalnie jego oczy. O godzinie dziesiątej udaliśmy się na spoczynek i cisza zapanowała w pałacu. Guwerner zajmował sąsiedni pokój przy moim. Położyłem się do łóżka i wziąłem książkę do ręki. Była to oczywiście wczesna pora dla mnie, by zasnąć, w Warszawie bowiem o dziesiątej zaczynał się dla mnie dopiero wieczór.

Choć miałem bardzo ciekawą książkę nie mogłem czytać. Dziwne oczy guwenera nie wychodziły mi z pamięci. Czyżby miał on jakiś związek z tajem-

niczną kradzieżą, myślałem, lecz myśl tę natychmiast porzuciłem. Jest to zwyczajnie ładny chłopak, który prawdopodobnie stara się zawrócić głowę pięknej siostrzenicy hrabiny i leci na bogatą pannę, to powłnien się inaczej zachowywać. Przewracalem się z boku na bok, wreszcie dopiero nad ranem zasnąłem kamiennym snem. Miałem dziwne sny, śnił mi się guwerner, widziałem go stojącego nade mną i patrzącego we mnie przenikliwym wzrokiem. Nagle schwylił mnie za gardło i zaczął dusić.

Obudziłem się przerażony. Była godzina dziewiąta rano. Pośpiesznie ubrałem się i zeszedłem na dół. Wszyscy domownicy byli już po śniadaniu. Byłem nieco zażenowany, że wstałem tak późno, gdyż na wsi wstaję razem z kurami. Tłumaczyłem moje spóźnienie silnym bólem głowy. Po śniadaniu udałem się z hrabiną do biblioteki celem rozpoczęcia rzekomej mej pracy. Kiedy znaleźliśmy się sami zacząłem wypytywać hrabinę o guwenera.

— Jest to bardzo solidny i

przyzwoity młodzieniec z dobrej rodziny. Polecony mi został przez mego kuzyna hrabiego L. Ale dlaczego pan się nim interesuje? Nie podejrzewa go pan chyba o dokonanie kradzieży.

— Ależ nic podobnego — od powiedziałem. — Jest to zwykła ciekawość.

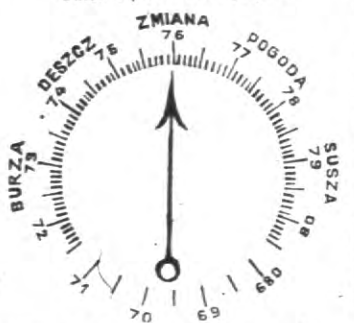
Pan Stanisław jest guwernerem mego syna już przeszło rok. Jest to człowiek z uniwersyteckim wykształceniem. Siostrzenica moja jest w nim zachwrona i aczkolwiek nie pochodzi on z naszej sfery, to gdyżby chciała go poślubić, to nie sprzeciwiłabym się temu.

Nie zauważyłem wprowadzenia tej wielkiej miłości i obiegłona wieczora, przeciwnie widoczna była odraza, a raczej przestrocha na jej twarzy, nie zapamiętałem jednak i przerwałem rozmowę na ten temat. Oczywiście nie miałem przeciwnie niemu żadnych podejrzeń, był to raczej instykt policyjny i przeczuje, że w osobie guwenera kryje się jakiś niebezpieczny typ. Zająłem się porządkowaniem książki w bibliotece i sporządzeniem katalogu.

Dalszy ciąg nastąpi.



SIERPIEŃ  
Dziś: Romona  
Jutro: Wawrzyńca  
9  
Wtorek  
Wsch. słońca g. 4 m. 09  
Zach. słońca g. 19 m. 13  
Jaka będzie dziś pogoda?



Barometr wskazuje ciśnienie o 68 mm

### Nocny dyżur apteki:

Dziś: Apteka Farnz, Plac Batorego 8. Tel. 297.

### Honorowe obywatelstwo Marszałka Piłsudskiego

We wszystkich miasteczkach i gminach powiatu Białostockiego odbyły się posiedzenia rad gminnych i miejskich z okazji rocznicy obchodu 18 rocznicy wymarszu kadrowki. Wszystkie gminy i miasta pow. Białostockiego powzięły jednomyślną uchwałę, mocą której nadano p. Marszałkowi Piłsudskiemu honorowe obywatelstwo powiatu Białostockiego.

Wydział powiatowy powziął uchwałę hołdowniczą na cześć honorowego obywatela.

### Pogłoski o skróceniu czasu służby wojskowej

Jedna z agencji prasowych donosi, że w Ministerstwie Spr. Wojskowych omawiane są projekty skrócenia czasu służby wojskowej. Projekty dotyczą służby w piechocie, która ograniczona byłaby do 15 miesięcy. W pozostałych formacjach stan służby pozostał by bez zmiany.

### Dźwiękowiec Polonja

Pocztowa 4  
Dziś! Daniele Parola i Pierre Baczew w dram. dźwięk. pt.

### Miłość Żorzety (Miłostki o północy)

z udziałem najlepszego rosyjskiego baletu w Paryżu  
wstęp od 70 gr.

### Dźwiękowiec Apollo

Dominikań. 26  
1-szy najwytworn. dźwięk. z HARRY PIEL'EM pt.

### On albo Ja

wstęp 60 groszy

### Kino PALACE

Orzeszkow. 13  
Virginia Valli i Lewis Stone w dramacie pt.

### KŁAMIESZ KOBIEITO

wstęp 40 gr.  
Sean. o g. 6, 8, i 10<sup>15</sup>

### Tragiczny skutek dziecinnej swawoli

Wolny plac przy ul. Orzeszkowej przeciw cerkwi, władze wojskowe wykorzystaly na urządzenie boiska rozrywkowego, na wzór „Luna parków”.

W sobotę robotnicy opuszczając rozpozczęte prace, zabezpieczyli wejście na plac, przez zabicie deskami bramki.

Wczoraj swawolna gromadka dzieci po uprzednim odgrozdzeniu wejścia, weszła na plac. Oprócz innych jeszcze zabaw dzieci dopadły huśtawki. Pierwszą która wykorzystala taką miłą okazję była 12 letnia Wanda Bortkowska, zam. u rodziców przy ul. Orzeszkowej 25.

Po chwili zazdrośni rówieśnicy Wandzi, poczęli jej czynić wymówki, że za długo korzysta z huśtawki. Wówczas dziew-

czynka zeskoczyła tak nieszczęśliwie że dostała się pod rozbujaną huśtawkę i nie zdołała uniknąć zdradliwego ciosu w głowę.

Uderzenie było tak silne, że nieszczęśliwa dziewczynkę zawieziono do szpitala w stanie beznadziejnym.

Tak więc niewinna zabawa dzieci zakończyła się ogromnym nieszczęściem.

Nie zawsze jednak w takich razach należy winić same dzieci. Nie jest tajemnicą, że dla dzieci okazją użycia zabawy i to jeszcze na huśtawce, jest nie do pominięcia.

Rodzice winni zwracać więcej uwagi na dzieci, wówczas mniej będzie podobnych nieszczęść.

### Czynsz za mieszkania służbowe ulegnie obniżeniu

Związek urzędników kolejowych zwrócił się do Min. Komunikacji z memorjałem odnośnie czynszu za mieszkania służbowe, które zdaniem Związku są stanowczo za drogie.

Z zestawienia związku wynika, że czynsz ten wynosi 30—50 proc. gaży urzędników w VIII—X grupie służbowej.

Memorjał Z. U. K. uzasadniony jest nadto okolicznością, że urzędnik jako pracownik umysłowy musi mieć odpowiednie

warunki mieszkania, jednak dostępne.

Dotychczasowy czynsz waha się od 100 do 150 zł. Jest to suma bardzo poważna, zupełnie dla urzędników średnich grup. Przy tych warunkach mieszkanie t. zw. — służbowe nie ma absolutnie charakteru ulgowego, jakby to pozornie wyglądało.

Niewątpliwie już w krótkim czasie Min. Komunikacji unormuje tą ważną dla szerokich rzesz urzędniczych sprawę.

### Za stare grzechy

Białostoczanka niejaka Olga Wróblewska jeszcze w jesieni 1930 r. przybyła do Grodna, w poszukiwaniu pracy.

Pierwszym etapem jej wędrówki w poszukiwaniu chleba, była jedna z ówczesnych piwiarni w śródmieściu, gdzie Wróblewska zaangażowana została w charakterze kelnerki. Obowiązki przyjęte na siebie spełniała nienagannie, a w wolnych godzinach starała się „pie nudzić” najbliższemu otoczeniu, tego z poza sali. Z rodziną gospodarza, szczególnie, do pici brzydkiej należąca, była tak sobie, dość nawet blisko. Jednym słowem wszyscy byli zadowoleni, a najwięcej bodaj jeden ze starszego rodzeństwa no i sama ona.

Nastaly chwile iście sielankowe. Panna Olga była już dobrze ustosunkowana w rodzinie swego chlebodawcy.

Jak długo-to trwać miało, to rzecz przeznaczenia, dość tego, że pewną dysharmonję wprowadziła zgola nadspodziewana okoliczność.

Oto właścicielowi lokalu, a

chlebodawcy W. zginął obrus. W tym samym czasie podobne w skutkach nieszczęście nawiedziło niejaką panną Mancewiczównę, i zginął jej kapelus, to znaczy zginął bo go więcej nie widziela od chwili jak wypożyczyła Wróblewskiej.

Po jakimś czasie obrus się znalazł, ale... Wróblewskiej już nie było. Wystrojona w kapelus latwowiernej koleżanki, pożegnała się z gospodarzami i wyjechała, z powrotem do Białegostoku.

Dosięgły ją dopiero poszukiwania policji.

Nic nie miała na usprawiedliwienie powiedzieć, a tylko co się tyczy obrusa, to tłumaczyła jakimiś pretensjami do pierścienka, który w okresie tych sielankowych czasów miał przejść w ręce innej osoby, związanej blisko z poprzednimi, chlebodawcami.

W Sądzie nie można się tłumaczyć takim pięknem za nadobne.

Nic dziwnego, że Sąd skazał W. na 2 tygodnie więzienia, z zawieszeniem wykonania kary.

### CYRK STANIEWSKICH ostatni dzień!

Dziś 2 przedstawienia o godz. 4-ej pp. i 8.30 wieczorem.  
Na przedstawienie dzienne ceny niższe  
wieczorem — zamknięcie Cyrku.

Kino - Dźwiękowe  
„Światowid”  
Grodno, Brygidzka 2

dziś z powodu remontu kino jest nieczynne

### Włamywacze przy pracy

Włamywacze ostatnimi czasami operują ze zdwojoną energją. Poprostu trudno dziś zostawić zamknięte mieszkanie bez opieki. Opryszki najczęściej dostają się do wnętrza mieszkania za pomocą podrobionego klucza lub wytrychu. Podobno mają sposób na t. zw. angielskie zamki. Jest to objaw zastraszający, bo szerzące się kradzieże z włamaniem nieustają.

P. Teofili Szymańskiej zam. przy ul. Wróblewskiego 25, podczas nieobecności w domu skradli nie wykryci sprawcy 320 zł. gotówką, zegarek damski srebrny, łańcuszek złoty, ogólnej wartości 360 zł.

P. Gajdzle Marji zam. przy ul. św. Trójcy 11, również w jej nieobecności nieznanzi złodzieje skradli 450 zł. gotówką, sprawcy dostali się do mieszkania przy pomocy podrobionego klucza. Nie wiadomo jakimi danymi kieruje się poszkodowana, dość, że podejrzewa o tę zuchwałą kradzież Kiejkę Archipa. Jeżeli to prawda to pan Archip może liczyć na bezpłatne mieszkanie, do którego nie potrzeba dostawać się za pomocą podrobionego klucza.

Nieznanzi złodzieje, którzy odwiedzili mieszkanie p. Jana Szydłowskiego dali dowód najdalej posuniętej bezczelności. Zostawili poszkodowanego literalnie bez spodni. Nadto zabrali jeszcze pałto z fokowym kołnierzem, wszystko wartości 255 zł.

Innego rodzaju zmartwienia narobili też niewykryci sprawcy p. Arkinowi, Podolna 24. Tu już winien trochę sam właściciel, bo nieopatrznie zostawił okna otwarte. Skutek był taki, że zanim wrócił do domu „wywiał” mu z mieszkania 2 poduszki, wartości 40 zł.

### Z Teatru Miejskiego

We wtorek dnia 9 sierpnia 1932 r. o godz. 8 m. 30 wiecz. pożegnalne przedstawienie Marji Hryniewicz-Winklerowej, Alfreda Łodzińskiego i Mieczysława Winklera odegrana będzie „Miłość już nie w modzie” znakomita komedia w 3 aktach W. Sterka. Ceny miejsc od 50 gr. do 2 zł. 50 gr.

Całkowity dochód przeznaczony na rzecz Rodziny Policyjnej w Grodnie.

**Czytajcie**  
**OSTATNIE WIADOMOŚCI**  
**GRODZIENSKIE**

### WYTWÓRNA OBUWIA

pod „Złotym Butem”  
**I. OSTROŃSKIEGO**

w Grodnie, przy ul. Brygidzkiej 19.

poleca najwykwintniejsze obuwie  
GOTOWE, OBSTALUNKI i REPERACJE  
Towar pierwszorzędny. Wykonanie solidne.  
Ceny przystępne.

### ZAKŁAD KRAWIECKI

F. PICEWICZ  
Grodno, ul. Pocztowa 1  
przyjmuje zamówienia na męskie i damskie ubrania.  
Wykonanie solidne. Ceny umiarkowane. Przy zakładzie Szkoła kroju i szycia. Krój systemu akademii wiedeńskiej.

### Kalendarzyk łowiecki na m. sierpień

Nie od rzeczy będzie przypomnieć myśliwym na co można polować w bieżącym miesiącu.

Na podstawie przepisów łowieckich obowiązujących na terenie całego państwa, oprócz województwa śląskiego, w sierpniu przypada czas ochronny na następującą zwierzynę i ptactwo:

Łosie-byki, jelenie-byki, daniele-rogacze, zające-szaraki, zające-bielaki, niedźwiedzie, ryś, borsuki wiewiórki, głuszce-koguty, cietrzewie-koguty, (do 15 sierpnia), cietrzewie-kury, w województwach wileńskim, białostockim, nowogrodzkim, poleskim i wołyńskim (do 15-VIII) jarząbki i pardwy (do 15-VIII) bażanty-koguty, kuropatwy, przepiórki, słonki (do 15-VIII) drobie, dzikie indyki-samce, dzikie indyki samice

### Prawo ubóstwa w sprawach karnych

Wiadomo, że obowiązujący kodeks postępowania karnego utrzymuje przymus adwokacki przy składaniu skarg kasacyjnych. W innej części stanowi, że oskarżonemu przysługuje prawo obrońcy z urzędu o ile nie posiada środków na obronę. Przedewszystkiem prawo takie przysługuje oskarżonym uwięzionym.

Niejednokrotnie powstawała wątpliwość, czy oskarżony na wolnej stopie można wyznaczać adwokata w celu ułożenia i podpisania skargi kasacyjnej. Ostatnio Sąd Najw. wyjaśnił, że taki przywilej jest możliwy o ile prośba do Sądu zostanie zgłoszona w terminie ustanowionym dla złożenia kasacji.

### RESTAURACJA

„Gaza”  
Orzeszkowej 16.

Poleca się Szan. Klienteli.

Lokal gruntownie odrestaurowany.

Bufet obficie zaopatrzony.

Kuchnia pod kierownictwem pierwszorzędnego mistrza.

Tanio i obficie.

Piwa wszystkich gatunk. Wódki monopol. i gatunk., koniaki, wina, likiery. Obsługa staranna.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Rydza-Smigłego 20 Nr. 6

Redakcja otrzymuje od 15—18

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu i samiejscowa zł. 3,— przy odbiorze w administracji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetry; w tekście (układ 5-cio spaltowy) 40 gr., za tekstem (układ 10-cio spaltowy) 20 gr. Drobne 15 groszy za wiersz, dla poszukujących pracy ogłoszenie z 20 słów 1 złoty. Za treść ogłoszeń i termin druku redakcja nie odpowiada.

Redaktor - Wydawca: Piotr Redko

Druk Oleński i Recko Grodno Rydza-Smigłego 6,